Nr. 257. w Sobotę

dnia 1. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 30. Paźdz. — Cesarz wrócił wczoraj z Ischl. — Pocztą lewancką nadeszłe wiadomości opiewają z Teheranu, że wyprawa angielska do zatoki perskiéj nabawia tam kłopotu rząd perski. Podobno Persowie odnieśli kilka zwycięztw w Afganistanie i obsadzili okolice Heratu. Rosya uwolniła Persyą od wypłaty zaległych pieniędzy z ustanowionego dawniéj wynagrodzenia.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 29, Października. — Monitor donosi, że okręt wojenny »Duchayla z misyą na morze Śródziemne odbił z Tulonu.

Według tegoż dziennika, książe Napoleon zabawi tylko 4 dni w Sztutgardzie i na Frankfurt nad Menem wróci do Paryża.

Paryż, 30. Października. — Dzienniki ministeryalne odpierają twierdzenia dziennika Oesterreichische Correspondenz. Według nich uwiadnmiła Porta posłów mocarstw, że obsadzenie posiadłości tureckich ustać powinno. Constitutionnel powiada, że Anglia i Austrya pogwałcają traktat. Journal des Debats utrzymuje równie, że Porta domaga się ustąpienia.

3poc. renta wieczorem na bulewarach 66 fr. 35 cent.

Berlin, 31. Października. — Najj. Pan raczył nadać przełożonemu policyi Tittel w Hamburgu order orła czerw. 4. kl., nauczycielowi Hoffmann w Neisse powszechną oznakę honorową, tudzież podporucznikowi Fischer Treuenfeld i feldfeblowi Ley medal na wstążce za ocalenie życia.

Berlin, 30. Paźdz. — Najświeższe wiadomości. Każdy traktat pokojowy ma na celu łączyć to, co się wojną rozłączyło, ale pokój wschodni ma to do siebie, że nawet rozłącza to, co było wojną powiązane. Pierwsze poznaki rozpadającego się sprzymierza między Francyą i Anglią pokazały się w pierwszéj epoce zawartego pokoju. Nie było już tajemnicą, że sternicy rządu nad Sekwaną i Tamizą niezgadzali się pod względem rozciągłości dalszéj wojny i dla tego spór ucięli pokojem. Wet za wet sobie wypłacono wówczas, podobnie jak teraz. Francya nie chciała służyć daléj Anglii, w jéj odrębnych widokach morskich i indyjskich, a Anglia nie zgadzała się na żądanie francuskie w dalszych widokach na lądzie. Jedni drugich dobrze rozumieli, jedni drugim nie chcieli służyć, nie dali się użyć za narzędzie. Anglii idzie o panowanie na morzu, Francyi o panowanie na lądzie, to jest klucz do zagadnień obecnéj polityki. Strony niedopuszczą wzajemnéj przewagi i dla tego minują się w usiłowaniach swoich i celach, do których dążą. Z wojny wschodniéj nie wynieśli Anglicy wielkiego imienia i dla tego dobodło ich to poniżenie do żywego; z tego téż powodu lord Palmerston chcąc podnieść imie i powagę angielską, staje się na wschodzie i w sprawie neapolitańskiéj upartym i nieustępującym. Skoro raz taka rozwarła się przepaść między Francyą i Anglią w rozumieniu sprawy wschodniéj i taka niechęć do służenia jedna drugiéj we wzajemnych dążnościach, to łatwo przypuścić, że dziś bliższą jest Francya Rosyi, aniżeli Anglii. Francya podnosząc się coraz więcéj do znaczenia, nie chce odgrywać roli podrzędnéj i być zaprzęganą do wozu tryumfalnego obcych, szuka targu na powagę, na imie; gdzie więcéj korzyści dla siebie widzi, tam się przeciąga, a w tém przeciąganiu jeszcze się targuje, straszy i jest niezrozumiałą na pozór ale przeciwnicy u steru dobrze się rozumieją. Kto lepiéj umie liczyć i oceniać drogi, kto drugiego w pole wyprowadzi, a do celu dójdzie, tego niewiemy, ale wypadki pokażą, kto lepiéj i bigléj liczył, kto do celu doszedł. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa pierwsze widoczniejsze dwóch przyjaciół z wojny starcie się nastąpi w Konstantynopolu. Przesilenie tameczne ministeryalne niewypłynęło z intryg serajowych, ale z współzawodnictwa dyplomatów państw zachodnich. Jeżeli Porta słuchając Francyi, zażądała od Anglii ustąpienia z morza Czarnego, a od Austryi cofnięcia wojsk z Księstw Naddunajnajskich, to teraz idąc znów za radą Anglii, zamierza zwalić ministerstwo, aby nie pozostawać pod wpływem francuskim i nie być znaglaną do żądań tak stanowczych, któreby sąsiada jak Austryą i przyjaciela morskiego, jak Anglią do żywego obrazić mogły.

— Czytamy list z Paryża w drugiem wydaniu Timesa osnowy następującéj: dowiaduję się, że tu nadeszła depesza urzędowa z Londynu, w któréj powiedziano, iż nota zamieszczona w Monitorze o prasie angielskiéj, złe wywarła wrażenie na koła tameczne urzędowe i że z tego powodu zażąda rząd angielski wyjaśnienia, co może nawet poprowadzić do nadwerężenia sprzymierza między Anglią i Francyą. W téjże korespondencyi paryskiéj stoi: równie z dobrego źródła dowiaduję się, iż dwa okręty z eskadry rosyjskiéj stojącéj w Kielu odejdą na morze Czarne. Jeżeli porta niepozwoli im przejazdu przez Dardanele, natenczas domagać się go będą na mocy wzajemności, skoro wolno angielskiéj flocie przebywać dotąd na morzu Czarnem.

Düsseldorf, 28. Października. — Dwunasty tu zgromadzony sejm prowincyalny prowincyi reńskiéj został wczoraj uroczyście zamknięty.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Października. — Wczorajsza uroczystość w kościele archikatedralnym ś. Jana, pamiętną zostanie dla tutejszych mieszkańców, którzy z taką skwapliwością pospieszyli na nią, już dla przyjęcia w niéj pobożnego współudziału, już papieskiego błogosławieństwa. W imieniu bowiem ojca ś. Piusa IX., miał je udzielić jak donieśliśmy, bawiący w Warszawie J. E. najprzewielebniejszy arcybiskup Miry, Don Flavio książę Chigi, a to po mającéj odprawić się pontyfikalnie mszy ś. w kościele archikatedralnym ś. Jana. Spieszący licznie na odprawiane przez arcypasterza msze ś., tutejsi mieszkańcy zebrali się tembardziéj i wczoraj, jako w dniu świątecznym, i można powiedzieć, że obszerne mury katedry, przepełnione pobożnemi zostały. Za przybyciem najprzewielebniejszego arcypasterza, Jego Eminencya spotkany został z wodą święconą u podwoi świątyni pańskiéj przez biskupa Fijałkowskiego. administratora archidyecezyi warszawskiéj, w asystencyi biskupa hr. Łubieńskiego, oraz prześwietną kapitułę metropolitalną, przez zwierzchność i alumnów akademii duch. rzym. katol,, i grono duchowieństwa wszystkich tutejszych zgrowadzeń. Niebawem też rozpoczęła się i oczekiwana od wszystkich uroczysta chwila, kiedy najdostojniejszy arcypasterz przystąpił do odprawiania

---

Z PODRÓŻY DO DANII.

(Ciąg dalszy.)

Aleć czas wycieczkę z Kopenhagi zrobić. Siadam więc na statek parowy, aby nim puścić się na to przestraszające ale zarazem pociągające morze. Pierwszy raz w życiu widziałem tę obszerną przestrzeń wody, ten żywioł, który swą potęgą zadziwia i trwoży. Niemniéj dziwnym uczuciem się przejmujesz, gdy patrzysz na budowę parowych okrętów, wszystko w nich znajdziesz co ludziom potrzebne. Kapitan znak daje, koła się ruszyły i ot płyniemy na morze. Było ono w téj chwili spokojne, z szybkością zatem niemałą oddaliliśmy się od brzegu. Nikną statki pobliskie, port wojenny i olbrzymie okręta wojenne, nikną domy, drzewa, wieże, wreszcie miasto całe, a nawet i brzegi. W końcu tylko woda i niebo, a pomiędzy niemi ten olbrzymi statek, i ci wszyscy ludzie co się na nim znajdują, to taka odrobina, że pojedynczy człowiek niczem ci się wyda. Morze przy gładkiéj swéj powierzchni, to wieczność nieprzejrzana, nieogarniona, cicha i spokojna. Aleź oto nagle niebo się zachmurza, wiatr coraz większy powstaje, bałwany jedne drugie gonią i z wściekłością w statek uderzają, a choć roztrącone, jeszcze go unoszą, jak gdyby mu prawa płynienia po morzu zaprzeczały. Skutkiem takiéj walki kołysze się okręt na wszystkie strony, a najbardziéj od przodu ku tyłowi i na odwrót. Nie na tem przecież kończy się walka okrętu z bałwanami; groźniejsze z nich uderzywszy w statek, nie małą część wód swoich na pokład jego wpryskują; aleć na szczęście silniejszym jest okręt, co nie roztrąci, to sobą przygniecie, a co na wierzch jego się wedrze, to zbezsili i otworami ze wstydem odpłynąć zmusi. Wkrótce się też z tą walką ośmielisz i dumny, że nad tak strasznym żywiołem panujesz, badawczo na rozhukane morze się spojrzysz. Cóż to za obraz cudowny! Ów żywioł rozdąsany, to same wzgórza i doliny, chwilowe, przemijające, z pianą jak śnieg białą na szczytach. W dali liczne ukazują ci się okręta, które z rozwiniętemi żaglami nakształt łabędzi po modrych głębinach pływają. Słabsze są jednak żaglowe okręta od naszego parowca, bo i więcéj się kołyszą i mniéj silny opór bałwanom stawiają, a zdają się prócz tego mocno być obładowane, bo się głęboko nurzają. Miłą także wyda ci się mewa, co swobodnie nad bałwany się wznosząc, raz po raz przysiądzie i bałwanom nosić się pozwoli. Patrząc się na tę miłą ptaszynę, od razu w daleką przeniesiesz się przeszłość i ujrzysz arkę Noego a w ptaszynie wyobrazisz sobie gołębicę, co lądu wśród wód szuka. Tak zajęty gdy patrzysz na morze, nagle niemiły odgłos ucha twego dójdzie. Obejrzysz się, co za smutny widok przedstawia się tobie! Przed chwilą krasne jeszcze dziewice zesmutniały, pobladły i spokojnie siedzą, a mężczyźni co na lądzie jak dęby wyglądali i nie z jednym ale kilku żywiołami w zapasy iść byli gotowi, jakby przerażeni ucichli i przysiedli. Niebawem smutniejszy jeszcze widok cię spotka i cholerę tak żywo przypomni, że z trudnością tylko téj myśli się oprzesz. Większa część z siedzących zwraca niesłychanie.

mszy ś., w asystencyi licznych również duchuwnych. Majestatyczny to był widok zaprawdę, a podniesiony tym urokiem duch każdego z obecnych, jeszcze większą obudzał publiczność, jeszcze bardziéj korzył się przed ołtarzem Boga, i tym dostojnym sługą jego, sprawującym ślą ofiarę. Szczególniéj to pobożne usposobienie odbiło się w chwili, gdy najprzewielebniejszy arcypasterz po skończeniu mszy św., udzielał błogosławieństwo papieskie. Czuł to bowiem każdy, że z owéj odwiecznéj Romy, téj stolicy świata katolickiego, głowa kościoła naszego za pośrednictwem swego posłannika zespoiła się z nami, udzielając nam błogosławieństwo, tak pożądane od wszystkich. I ukorzyły się wszystkie razem czoła, jak jedno, i jakiś spokój ogarnął duszę, gdy dostojny arcypasterz zakreślał ramiona krzyża św., tego znaku sbawienia! Nikt też za prawdę spojrzawszy na tę uroczystą postawę błogosławiącego na tę pogodę i szlachetność czoła, oraz to oblicze nacechowane łaskawością i dobrocią serca, nie mógł się oprzeć wewnętrznemu wzruszeniu i przyjęte z rąk legata papieskiego błogosławieństwo uświęcił łzą radości, połączoną ze łzami żalu i pokuty za grzechy. W czasie mszy św. Jego Eminencya udzielał klerowi duchownemu oraz i świeckim komunią ślą; po skończeniu któréj, zanim najdostojniejszy arcypasterz udzielił benedykcyę i odpust zupełny, kanonik Mętlewicz, wszddłszy na kazalnicę, przemówił stósownie do okoliczności do zgromadzonych wiernych i zwrócił zarazem mowę w języku łacińskim do najprzewielebniejszego arcybiskupa z wyrażeniem uczuć i przywiązania tutejszych wiernych do stolicy apostolskiéj. Poczem ogłosił w języku łacińskim i polskim, upoważnienie do udzielenia odpustu zupłnego dla tych, którzy przystępowali do spowiedzi i komunii św., a benedykcyi dla wszystkich. Po odśpiewaniu Te Deum, Jego Eminencya odprowadzony został do podwoi kościoła przez całe grono duchowieństwa w tym samym porządku; a przestępując progi téj starożytnej świątyni pańskiéj, unosił z sobą wdzięczność pobożnych mieszkańców miasta, za tę chwilę uroczystą i na zawsze pamiętną, jakiéj za zezwoleniem głowy kościoła a jego pośrednictwem, w przybytku pańskim doznali.

— Wczoraj z rana, rzeczywisty radzca tajny Norow, minister oświecenia narodowego, raczył zwiedzić wszystkie oddziały szkoły niedzielno-handlowéj, w towarzystwie radzcy tajnego Muchanowa, egzaminując szczegółowo uczniów tejże, a przemówiwszy w ojcowskich wyrazach i wykazawszy im o ile kwitnący handel staje się pomocnym pod względem pomyślności kraju, zachęcał kształcącą się w téj szkole młodzież, do poświęcania się z gorliwością naukom, dla stania się użytecznymi w obranym przez nich zawodzie handlowym. Następnie zaszczycić raczył obecnością swoją i cztery oddziały szkoły rzemieślniczo-niedzielnéj, gdzie także raczył sam egzaminować zebranych uczniów, wezwawszy przytem nauczyciela religii w téj szkole, ks. Lipińskiego, do czynienia im zapytań z zasad i nauki wiary rzymsko-katolickiéj. Dostojny minister raczył również zwrócić uwagę i na prace rysunkowe uczniów téj szkoły, przeglądając po szczególe takowe. Przed opuszczeniem Warszawy, minister raz jeszcze raczył odwiedzić Instytut szlachecki, nie chcąc wyjeżdżać z tutejszego miasta bez zaszczycenia młodzieży tego naukowego zakładu, łaskawem pużegnaniem. Jakoż o godzinie 1 z południa przybył do tego gmachu, a po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa w miejscowéj kaplicy, wychodząc z téjże, zatrzymał się w wielkim westibulu instytutu, gdzie zebrane było całe grono zwierzchności naukowéj i młodzież, i tam oświadczyć raczył szczere podziękowanie dyrektorowi instytutu i nauczycielom, a zwróciwszy się do młodzieży, przemówił do niéj po ojcowsku w téj pamiętnéj chwili pożegnania. Wieczorzem o godzinie 7, podobnież jak w chwilach powitania dostojnego ministra za przybyciem jego do Warszawy, zebrali się w apartamentach b. pałacu Mostowskich, pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego warszawskiego, członkowie rady wychuwania publicznego, urzędnicy tegoż okręgu, dyrektorowie, inspektorowie i nauczyciele szkół, do których minister wyszedłszy, oświadczyć im raczył podziękowanie za zebranie się w téj ostatniéj chwili jego wyjazdu. I rzeczywiście była to chwila drawdziwie rozczulająca dla wszystkich, w któréj dostojny minister przemówił z całem uczuciem, do grona kierowników młodzieży. O godzinie 9 wieczorem, minister opuścił miasto tutejsze, udając się do Petersburga na Białystok i Wilno.

Z ministrem oświecenia narodowego, wyjechali rz. radzca stanu Kisłoski i radzca stanu Kosiński.

Warszawa, 28. Paźdz. — N. Pan, wskutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, udzielił niżéj wymienionym Siostrom miłosierdzia, złote krzyże, na piersiach nosić się mające: Przełożonéj siostr. w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, Aleksandrze Kloczewskiéj; dozorczyni w oddziale podrzutków w tymże szpitalu, Antoninie Olszanowskiéj; dozorczyni kobiet obłąkanych w tymee szpitalu, Maryannie Andrzejkowicz; przełożonéj siostr w szpitalu Św. Rocha w Warszawie, Joannie Szwarc; Przełożonéj siostr w instytucie oftalmicznym, Eleonorze Nowakowskiéj.

— N. Pan, w skutku poświadczenia sprawującego interesa państwa rosyjskiego w Berlinie, o dobrem sprawowaniu się przebywającego w Poznaniu wychodzcy polskiego, Michała Makowskiego, udzielił pomienionemu wychodzcy zupełne przebaczenie.

Francya.

Paryż, 27. Paźdz. — Senat i ciało prawodawcze zbiera się już w Styczniu przyszłym, w celu naradzenia się nad ważnemi środkami finansowemi i politycznemi. — Wiadomość o zmianie ministerstwa w Konstantynopolu wywołała tu wielką sensacyą. Jedni przypisują to wpływowi Anglii, drudzy Francyi. — Rozpoczęcie kongresu ma być na początku Grudnia. — Mówią, że sprawa banku się polepszyła znacznie, i zdaje się, że w krótce będą diskontowane weksle na 90 dni wystawione.

— Dziś opuścił Neapol p. Brenier. Wraca on do Francyi. Papież i w. książe Toskański wszelkich dokładają starań, aby króla neapolitańskiego nakłonić do jakich takich koncesyi. Spodziewają się, że starania te pomyślny odbiorą skutek, ile że Francya przestanie na koncesyach choćby najmniejszych, choćby nawet Anglia innego była zdania. Na radzie ministrów mianéj po powrocie cesarza z Biarritz, roztrząsano pytania interwencyi w sprawie neapolitańskiéj. Z 9 ministrów przytomnych téj naradzie, było 8 przeciwko interwencyi; do zdania tego przyłączył się i cesarz Napoleon, Teraz, gdzie zawarcie aliansu angielsko-francuskiego tak jest bliskiem, dwór w Tuileryach tém mniéj będzie chciał brać udziału w wyprawie proponowanéj przez Anglią. Stosunki Francyi do Rosyi przybierająı coraz przyjaźniejszą postać. Zapewniają tu, że zgodnie z Francyę dwa okręty floty rosyjskiéj, znajdujące się teraz w Kieł, otrzymały rozkaz, udania się ku Dardanellom, aby wypłynąć na morze Czarne. Chcą się przekonać, czy Porta, która pozwala pływać okrętom angielskim po morzu Czarnem i Bosporze, sprzeciwi się wpłynieniu okrętów rosyjskich. Położenie rzeczy jest groźne, i układ paryski tak wysoko ceniony, zdaje się, że służył za zawieszenie broni, przy którego upływie Rosya zyskała w Francyi nowego sprzymierzeńca.

Austrya.

Wiedeń, 26. Paźdz. — Tutejszy korespondent do Boersen Halle pisze: Dowiaduję się z pewnego źródła, że gabinet S. James, który w sam czas zawiadomiony został o krokach gabinetu w Tuileryach, względem wyjścia Austryaków z księstw Naddunajskich, polecił posłowi swemu przy dworze wiedeńskim, panu Hamiltonowi Seymour, stanąć po stronie gabinetu wiedeńskiego, i takowy jak najsilniéj wesprzeć przeciw żądaniu Francyi, mającemu swój początek nie w Paryżu, ale w Petersburgu. Równocześnie oznajmił p. Hamilton Seymour hrabiemu Buol, że lord Cowley w Paryżu otrzymał polecenie równie energiczne popieranie wniosku Austryi, które ona czynić będzie przez bar. Hübnera. Bar. Bourquenay poznawszy jasno stanowisko, jakie Anglia zająć zamyśla w téj sprawie, oznajmił o tem niebawem do Paryża, to spowodowało Francyą do zwolnienia swoich w téj mierze nalegań, zwłaszcza że Porta przez cyrkularz wysłany do agentów swych dyplomatycznych za granicą, przemawia za okupacyą księstw Naddunajskich.

Galicya.

Gazeta lwowska zamieszcza w dodatku swoim tygodniowym następujący artykuł pod napisem: »Pomnik wdzięcznéj pamięci utworzenia dróg i komunikacyi w Tarnopolskiem, wystawiony roku 1856.«

»Na złe drogi w Galicyi utyskiwano od niepamiętnych czasów; na Podolu zwłaszcza zły stan dróg tamtejszych przeszedł niejako w przysłowie u ludu.

.Chcąc te słuszne skargi uchylić: trzeba było żelaznéj, niezłomnéj woli, wielkich nakładów pieniężnych i sił roboczych. Owóż od r. 1855 ustały te skargi, odkąd sieć murowanych gościńców coraz więcéj w Galicyi się rozprzestrzenia, łącząc obwody i ważniejsze miejsca. Luboć zaprojektowana sieć gościńców niezupełnie jeszcze ukończona, jednak już obecnie każdy podróżujący a szczególnie kupiec doznaje dobrodziejstwa lepszéj komunikacyi, a wdzięcznością przejęty, oddaje cześć zasłudze męża, który w nieustannéj troskliwości o dobro tego kraju dzieło to pomimo wielkich trudności, w krótkim czasie tak świetnie przeprowadził.

Błogie owoce ulepszonéj komunikacyi objawiają się mianowicie także i w obwodzie tarnopolskim, luboć w tamtych stronach dopiero w Październiku roku 1854 rozpoczęto budowę dróg murowanych i gościńców obwodowych. Handel z państwem sąsiedniem i wewnątrz kraju korzysta już teraz znacznie z nowo utworzonych gościńców murowanych w miejscu znanéj powszechnie, drogi podolskiéj, która zwykle w jesieni i na wiosnę, raczéj tamowała aniżeli ułatwiała komunikacyę. Gościniec z Brzeżan do Podwołoczysk, i ze Strusowa do Buczacza, tudzież trakty obwodowe z Borek do Grzymałowa a z Tarnopola

---

Jest to morska choroba. Zkąd się na raz wzięła, co jest jéj powodem i czy każdy bez wyjątku uledz jéj zmuszony, badać zaczniesz. Że ciągłe kołysanie okrętu do niéj usposabia, to od razu widzisz. Ale nie wszyscy dlatego już zwracają. Jedni tak mają głowę morską chorobą nabitą, że ledwie na statek wsiedli, już jéj wyglądają, nie dziw dlatego, że pierwsi chorobie ulegną. Drudzy słabéj konstytucyi i niezwykli huśtania, uczują zawrót, mdłości, a nie mając dość siły panować nad sobą, w końcu zwracać muszą. Trzeci wreszcie z przyrodzenia obrzydliwi, widząc zwracających, i sami téj niemiłéj sprawie oprzeć sią nie mogą, choćby tez i na lądzie byli. Także nie mało przyczyniają się do morskiéj choroby rozliczne sposoby zaradcze. Jedni zbytnie żołądek przed podróżą morską rostbyfem czy befsztykiem obciążą, drudzy przeciwnie zgoła nic nie jedzą, a inni wreszcie mocnem winem się rozgrzeją. Są to mojem zdaniem nierozsądne rady. Żołądek przeciążony staje się już przez to do womit sposobnym, próżny odbiera sił potrzebnych do zwalczenia wrażeń mglących chuśtania, a trunki oczywiście zawrót głowy tylko powiększają. Z tych więc powodów najlepsza, nie mniéj i nie więcéj jadać, jak się jadać zwykło, a zbytek napoju zawsze szkodzi. Przybywszy na okręt, nie myśl o chorobie, chódź, rozrywaj się, nie patrz na womitujących, a gdy miękko ci się zrobi, wypij łyk portweinu, lub innego napoju, który ci najmniéj jest przeciwny. Czokolada ci nie pomoże. A i za wczesnem spać się położeniem nie jestem. Skutkiem kołysania okrętu, które więcéj w kajucie niż na pokładzie czuć się daje, leżącemu w żołądku wyraźnie się przelewa i wprost do gardła idzie. Dla tego czekaj, aż będziesz znużony, a wcześnie uśniesz, jeżeli wysokie pod głowy usłanie sobie zrobisz. Gorszą daleko przeprawa jest na rozhukanym morzu na batach małych, gdy z okrętu na brzeg wydostać się pragniesz. Już wsiadanie na nie wielce jest utrudnione, a miotane bałwanami zdaje się, że lada chwila zatoną. To też osoby, które na okręcie bardzo dobrze się trzymały, ledwie na bat wsiadły, w téj chwili chorobie morskiéj uległy. Przestraszający nieraz widok przedstawia ci się przy podobnem przesiadaniu, stanąwszy jedną nogą na krawędzi bata, niż zdołają ludzie drugą nogę ze schódków okrętu oddalić, bat bałwany porwą, a majtki ich jak rzeczy do bata wrzucają. W takiem położeniu był ojciec z dzieckiem na ręku, wszystkim nam włosy na głowie stanęły; szczęściem ojciec dziecko dobrze trzymał, a sam potoczywszy się o innych się oparł. Chwila trwogi także jeszcze, gdym na morzu płynął, nas spotkała. Polotem błyskawicy szerzyła się wiadomość, że parowiec stanął, bo maszyna popsuta. Wszystko biegnie na miejsce poruszalnéj siły; a wszystko tak strwożone, że aż żal się robi. Przybiegł maszynista, obejrzał, pomyślił, i tylko dwie śrubki przykręcił. Koła niebawem się ruszyły, a wesołość niewymowna na twarzach widzów osiadłszy, język rozwiązała i oto pełno gawędki, rozmowy, uwag i roztrząsań. Ten podnosi znajomość maszynisty, ów maluje przypuszczenia okropne, jakie ztąd wyniknąćby mogły, a inni wreszcie przytaczają rozliczne przygody. Ależ oto i brzegi skaliste z dala coraz widniéj występują, to brzegi są Szwecyi. Parowiec od nich coraz się oddala i w inną stronę bieży, dobija do przeciwnych brzegów, krok zwalnia, i przy mieście Helsingör stawa, co nad Zundem leży.

(Dokończenie nastąpi.)

do Brodów przyczyniły się niezmiernie do ożywienia i podniesienia obrotu handlowego w obwodzie tarnopolskim. Budowa tych gościńców piękna i trwała, a równie plan założenia jak i wykonanie nieustępuje w niczem budowom innym tego rodzaju w Galicyi.

Zaraz po wybudowaniu pierwszych gościńców w obwodzie tarnopolskim, jednogłośnem było tak w ludności jak i między przejezdnemi wdzięczne uznanie staranności rządu krajowego około budowy gościńców, i głos był powszechny, ażeby dzisiejsze pokolenie spłacając w części dług wdzięczności, stosownym pomnikim przekazało w dalsze pokolenia cześć swą dla męża, którego pomysłem i zarządem dzieło to stanęło.

Rząd obwodowy tarnopolski odpowiedział powszechnemu życzeniu W miejscu, gdzie gościniec wiodący z Brzeżan do Podwołoczysk styka się we wsi Zagrobeli z głównym traktem, stanął pomnik przekazujący potomności imię męża, którego ojcowska troskliwość w zastępstwie monarchy nad tym krajem zuwa.

Dwa kamienne słupy, po obydwóch stronach gościńca, w kształcie piramid o trzech stopniach wznoszące się na dwa sążnie, a pół sążnia szerokie, są tym pomnikiem. Na jednéj i nadrugiéj kolumnie pośrodku, wydatne stoją z ciemnego kamienia tablice na łokieć szerokie, a pięć ćwierci wysokie, a na nich wyryty w złoconych literach następujący napis:

Gubernante in his terris Excellentissimo Agenore Comite a Gołuchowski C. R. Apostolicae Majestatis Locumtenente structae sunt hac viae publice, A. D. 1856.

Vir clare magni Principis Austriae
Regna haec gubernans nomine splendido!
In cordibus vigebit gratis
Nomen honosque Tuus per aeva.«

Włochy.

Neapol, 23. Paźdz. — Zaczynają tracić zaufanie w ukończeniu sprawy neapolitańskiéj w dobry sposób. Od przybycia dwóch kuryerów, przybyłych do poselstw zachodnich z pismami odwołującemi ich z posad, zdaje się, że poseł austryacki jenerał Martini, nagle zmienił dotychczasowe swoje postępowanie. Miewa on częste konferencye z ministrami neapolitańskiemi i, jak słychać, namawia ich do trwania niezachwianego w dotychczasowem postępowaniu. Król bawi ciągle w Gaecie i odbywa co wtorek i piątek pogląd nad wojskiem swojem. Siostra pana Brenier opuściła Neapol ze swoją rodziną. Poselstwo francuskie i angielskie wsiędzie na okręta w następną sobotę.

Hiszpania.

Z Madrytu dowiadujemy się pod d. 23. Paźdz.: Gazeta półurzędowa oświadcza, że królowa Krystyna nie wróci do Hiszpanii, bo nie chce żyć w kraju, wynagradzającym tak źle zasługi jéj niezmierne.

— Jenerał Azlow, zwolennik Narvaeza, mianowany został jeneralnym dyrektorem jazdy.

— Wedle nowego planu armia hiszpańska liczyć będzie 161,000 ludzi, łącznie z 25,000 żandarmów i strażników celnych; prócz tego ma stanąć 80,000 nowéj milicyi prowincyalnéj.

— Panuje między Hiszpanią a Francyą pewne widoczne rozstrojenie, nie dla tego, że własnoręczne pismo cesarza nie było uwzględnione, jak raczéj dla powodu, z którego wypłynęła ta antifrancuska polityka. Mężowie stanu zaczęli lękać się (czy słusznie lub nie) dobrodziejstw cesarskich. Sądzili oni bowiem, że opieka mocarstwa zagranicznego, które tak bliskiem jest uciśnionego, nie jest daleką od ucisku lub zawisłości, i radzili, aby zerwać zbyt ściśle węzły, łączące w ostatnich czasach oba te dwory. Doradzcy i obrońcy téj polityki, do których liczono księcia Valencyi, opierali na tem to mylne zdanie, że sposób rządzenia Napoleona w własnym jego kraju nie upoważnia do téj nadziei, aby cesarz Francuzów prawdziwe i nieobłudne miał cele co do Neapolu, i sądzili, że połączenie się Francyi z Anglią w téj sprawie jest tylko wynikiem interesu familijnego, i że przeto można zawikłanie neapolitańskie wykazać jako zwierciadło dla Hiszpanii. Mogę Panu zapewnić, że niemało do upadku O'Donnella przyczynił się stosunek jego do Francyi.

Azya.

Bombaj, 12. Września. — Uzbrajania przeciwko Persyi prowadzone są gorliwie, ażeby za nadejściem ostatniego rozkazu z Londynu, wyprawa natychmiast wyruszyć mogła do zatoki perskiéj. Że istotna wojna jest bliską, okazuje to między innemi okoliczność, iż uzbrojenia odbywały się w cichości. Gdyby chciano tylko Persyę zastraszyć, rząd kazałby czynić jawnie przygotowania do wojny i głosić o nich na wszystkie strony. Persya jednak ma za wielkie siły wojenne, by sam postrach wojny mógł ją skłonić do ustąpień. Szach rozporządza 80,000 regularnéj piechoty, uorganizowanéj i uzbrojonéj na wzór europejski, dowodzonéj przez europejskich oficerów; jazda perska jest liczną, ma wyborne konie, a chociaż nieregularna, może przynieść w boju wielkie usługi; artylerya perska ma być wyborna. Mimo tego, nikt tu niespodziewa się długiéj kampanii, gdyż wyprawa nie pójdzie w głąb Persyi. Wojska nasze wyladują zapewne na wybrzeżach zatoki, zajmą Buszir i Kurrat, by zmusić Persów do ustąpienia z Heratu i odzyskać wpływ w tém państwie. O siłach korpusu przeznaczonego na wyprawę, nie można nic pewnego donieść; dla jego przewiezienia gromadzą i najmują parowce od rozmaitych kompanii. Dziesięć okrętów wojennych i znaczna liczba łodzi kanonierskich ma być użytą do uderzenia na wybrzeża perskie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 31. Października. — Pociągi na kolei wrocławsko-poznańskiéj wciąż regularnie odchodzą i przychodzą. Onegdajszym pociągiem odjechało ztąd 90 podróżnych, z których połowa przybyła parowym pociągiem z Krzyża, o godzinie 11. przed południem przybyło tu 50 podróżnych z Wrocławia, większa część tych podróżnych udała się w dalszą podróż do Szczecina, zabawiwszy w dworcu poznańskim tylko minut 35. Wczorajsze pociągi równie były podróżnymi obsadzone, z tego powodu ruch jest nadzwyczajnie ożywiony tak w dworcu, jako też na drodze bitéj od dworcu do Poznania. Liczba dorożek bardzo się wzmaga, pomiędzy któremi wiele jest pięknych pojazdów, z dobrym zaprzęgiem tak, że o wiele przewyższają berlińskie.

— Biuro statystyczne podaje ceny czterech gatunków zboża i ziemniaków na głównych targach pruskich w miesiącu Wrześniu r. b., według miesięcznych cen przecięciowych licząc na sgr. pruskie i szefle. Według tego sprawozdania przypadają ceny po targach w Wielk. Ks. Poznańskiém, jak następuje: 1) Poznań: pszenica $97\frac{9}{12}$, żyto 65, jęczmień $48\frac{1}{12}$, owies $29\frac{11}{12}$, ziemniaki $17\frac{11}{12}$; — 2) Bydgoszcz: pszenica $96\frac{3}{12}$, żyto $65\frac{11}{12}$, jęczmień $24\frac{4}{12}$, owies $39\frac{10}{12}$, ziemniaki $15\frac{8}{12}$; — 3) Wschowa: pszenica $110\frac{4}{12}$, żyto $61\frac{6}{12}$, jęczmień $48\frac{1}{12}$, owies $29\frac{1}{12}$, ziemniaki $19\frac{3}{12}$; — 4) Gniezno: pszenica $112\frac{3}{12}$, żyto $66\frac{2}{12}$, jęczmień $45\frac{3}{12}$, owies $33\frac{8}{12}$, ziemniaki $17\frac{2}{12}$; — 5) Rawicz: pszenica 108, żyto $62\frac{3}{12}$, jęczmień $60\frac{7}{12}$, owies $28\frac{11}{12}$, ziemniaki $14\frac{2}{12}$; — 6) Leszno: pszenica 100, żyto $61\frac{8}{12}$, jęczmień $42\frac{9}{12}$, owies $28\frac{6}{12}$, ziemniaki $18\frac{6}{12}$; — 7) Kempno: pszenica 104, żyto $64\frac{2}{12}$, jęczmień 52, owies $52\frac{6}{12}$, ziemniaki $15\frac{9}{12}$. Ceny zaś przecięciowe po targach w całem państwie pruskiem są następujące: w 13 pruskich miastach za szefel i w sgr.: pszenica $102\frac{11}{12}$, żyto $62\frac{2}{12}$, jęczmień $45\frac{2}{12}$, owies $31\frac{2}{12}$, ziemniaki $49\frac{1}{12}$; w 7 poznańskich miastach: pszenica $104\frac{2}{12}$, żyto $63\frac{11}{12}$, jęczmień $48\frac{4}{12}$, owies $34\frac{8}{12}$, ziemniaki $16\frac{11}{12}$; w 5 brandeburskich miastach: pszenica $111\frac{2}{12}$, żyto $68\frac{10}{12}$, jęczmień $51\frac{8}{12}$, owies $32\frac{9}{12}$, ziemniaki $19\frac{10}{12}$; w 5 pomorskich miastach: pszenica $115\frac{2}{12}$, żyto $73\frac{7}{12}$, jęczmień $55\frac{4}{12}$, owies $38\frac{4}{12}$, ziemniaki $26\frac{7}{12}$; w 13 szląskich miastach: pszenica $101\frac{7}{12}$, żyto $60\frac{4}{12}$, jęczmień $47\frac{6}{12}$, owies $27\frac{5}{12}$, ziemniaki $16\frac{10}{12}$; w 8 saskich miastach: pszenica $105\frac{5}{12}$, żyto $71\frac{7}{12}$, jęczmień $55\frac{9}{12}$, owies $31\frac{9}{12}$, ziemniaki $20\frac{5}{12}$; w 4 westfalskich miastach: pszenica $124\frac{5}{12}$, żyto $82\frac{8}{12}$, jęczmień $64\frac{10}{12}$, owies $39\frac{10}{12}$, ziemniaki $27\frac{5}{12}$; w 13 reńskich miastach: pszenica $118\frac{5}{12}$, żyto $82\frac{2}{12}$, jęczmień $63\frac{4}{12}$, owies $35\frac{8}{12}$, ziemniaki $28\frac{9}{12}$.

Wolsztyn, 28. Paźdz. — Dawniejszemi laty bardzo były nasze targi ożywione na konie, w tym roku mało na nie sprowadzono, z tego też powodu były drogie. Nawet ze dworów mało nadesłano koni, a zwykle w jesieni pozbywano się gorszych, a nabywano lepsze. W tym roku cicho. — Ceny drzewa znów znacznie podskoczyły. Za sążeń brzeziny płacą teraz z rąbaniem 6 tal., olszyny 5 tal. Jest to rzecz niesłychana w naszéj okolicy. — W naszéj okolicy wiele sprzedano chmielu, biorąc za centnar od 36 do 38 tal. Do podniesienia się tych cen przyczynili się kupcy czescy, którzy tu zakupowali wielkiemi masami chmiel. Po ich odjeździe, spadła cena chmielu o 10 tal.

Bydgoszcz, 23. Października. — Zasiadł na ławie oskarzonych komornik Jan Kleinschmidt z małego Sittna posądzony o rabunek i kradzież, a w obronie jego p. radzca Roquette. Handlarz Aleksander Schmul szedł kilka dni przed Bożem Narodzeniem z tłomoczkiem na plecach z Nowéj Dombrówki do Ossowic. Po zachodzie słońca nadszedł do lasu, przez który puścił się daléj ścieżką. Tu spotkał trzech ludzi, z których oskarzonego zaraz poznał. Tenże pochwycił go za piersi mówiąc: »Zander oddaj mi pieniądze twoje, lub cię zabiję.« Gdy zaś Schmul mu odpowiedział, że pieniędzy niema, groził mu oskarzony zabraniem towarów, co tyle skutkowało na przestraszonym synu Izraela, że mu dał talara. Nie uwolniło go to przecież od napaści; przeciwnie Kleinschmidt trzymał go jeszcze i rzucał mu w oczy piaskiem tak długo, dopóki Schmul nie zdecydował się mu oddać wszystko co miał przy sobie tj. 9 talarów i 28 sgr. Poczem go obżałowany puścił, a Schmul w dalszą puścił się drogę. Przybywszy do Ossowic opowiedział ten przypadek gospodarzowi Schauer. Na drugi dzień poszedł Schmul do Kleinschmidta i żądał zwrotu pieniędzy, grożąc mu w razie odmownéj odpowiedzi, doniesieniem całego wypadku sołtysowi, co tak skutkowało, że oskarzony pieniądze oddał.

Dnia 7. Marca r. b. pędził komornik Hoppe dwa woły z jarmarku nakielskiego. Na drodze pomiędzy Gomarzewem a W. Sittnem przyłączył się do niego Kleinschmidt ofiarując mu swą pomoc przy pędzeniu wołów. W w. Sittnie dał Hoppe oskarzonemu woreczek z 2 sgr. aby sobie kupił wódki, co też oskarzony uczynił, przynosząc Hoppemu 8 fen. napowrót. Potem zawarli oba układ, wedle którego oskarzony obowiązał się Hoppemu w dalszéj podróży przy pędzeniu wołów być pomocnym, tenże zaś obowiązał się za to dać mu 5 sgr. Zaledwie kilka kroków wyszli za wieś, aliści oskarzony żąda przyrzeczonéj nagrody. Hoppe dobywa w tym celu chusteczkę z pieniędzmi, którą oskarzony zabiera i ucieka. — Sąd przysięgły uznaje oskarzonego niewinnym zbrodni rabunku, lecz winnym zbrodni gwałtownego wymuszania pieniędzy na drodze publicznéj, a deputacya sądowa skazuje go na 10 lat więzienia w domu karnym.

Po nim nastąpiła sprawa naprzeciw komornikowi Franciszkowi Modrakowskiemu i Wojciechowi Kruczyńskiemi z Kotomierza o ciężką kradzie, a również i w ich obronie p. radzca Roquette wystąpił. — Przysięgli wyrzekli że winni, poczem Modrakowski na 8 lat, a Kruczyński na dwa lata więzienia w domu karnym skazani zostali.

Bydgoszcz, 24. Października. — Wprowadzono sprawę naprzeciw kramarzowi Adamowi Grabla z Inorocławia, o zbrodnią fałszowania monety obwinionemu. Obrońcą był p. radzca sprawied. Schoepke. Publiczność wykluczono. W miesiącu Lipcu i Sierpniu r. b. dostrzeżono w Jarosławiu ogółem ośm dziesiątaków polskich i wedle zdania mennicy rządowéj ulanych z ołowiu z cyną zmięszanego. Podejrzenie padło mianowicie w skutek zeznania jednego świadka na Grablę, u którego tenże widział w skrzynce formy ołowiane do dziesiątaków i złotych polskich, a nawet słyszał jak Grabla powiedział, widzisz jak to łatwo robić pieniądze i zostać bogatym. W czasie ustnéj rozmowy świadek ten zupełnie przeciwne swemu pierwszemu zrobił zeznanie, a tak przysięgli uznali obżałowanego niewinnym, — poczem zapadł wyrok uwalniający.

Miejsce Grabli zajęli: 1) malarczyk August Bagaziński, 2) stróż nocny Jan Zasadzki, 3) stróż nocny Tomasz Szyperski i 4) wyrobnik Józef Szałajdowski wszyscy z Inowrocławia, oskarżeni o popełnienie kilku ciężkich kradzieży. W obronie ich stanęli pp. radzcy spraw. Schoepke i Szultz I. i p. referendaryusz Schlieper.

W końcu Stycznia r. b. ukradziono handlarzowi Wolff Simon Wolff z Inowrocławia z zamkniętego śpichlerza 15 korcy jęczmienia przez gwałtowne włamanie się. W tym samym prawie czasie ukradziono handlarzowi świń Szafrańskiemu również z śpichlerza przez rozbicie drzwi korzec pszenicy; a w dniach 24. i 26. Lutego r. b. Izakowi Symon przez gwałtowne włamanie się 15 korcy grochu i 10 korcy jęczmienia, nie mniéj kilka dni wprzód wdowie Rozalii Kriesch w Inowrocławiu 6 korcy kartofli.

Przypadek odkrył zbrodniarzy. W godzinę południową bowiem dnia 28. Lutego r. b. stanął w biurze policyjnem w Inowrocławiu mularczyk Augustyn Bagazinski, który poprzedniéj nocy nocnego stróża miejskiego zastępował, i przyniósł korzec grochu z tem doniesieniem, że go złodziejowi odebrał. Tuż

za nim nadbiegł kupiec Symon, i uznał groch przyniesiony jako część poprzedniéj nocy jemu skradzionego. Rewizya natychmiast u wszystkich stróżów miejskich odbyta, odkryła sprawców wszystkich kradzieży, a mianowicie tych, których na ławie oskarzonych dzisiaj widzimy. Oni to połączeni z sobą ścisłemi węzły pokrewieństwa, nadużywając położonego w nich zaufania, niby strzegli własności obywateli Inowrocławia, lecz tylko dla tego, aby sami mogli z korzyścią tę własność nadwerężać. Wszyscy uznani za winnych skazani zostali pierwsi trzéj, każdy na 5 lat, ostatni zaś na 4 lata więzienia w domu karnym.

Dnia 25. m. b. wprowadzono sprawę o ciężką kradzież naprzeciw parobkom Janowi Strzyniackiemu, Feliksowi Stężewskiemu i Wojciechowi Kordys, wszystkim z Zagajewic, w których obronie stanęli pp. radzcy spr. Schöpke i Szultz I, jakoteż p. ref. Wagner. Dwóch pierwszych przyznało, że powodowani potrzebami na utrzymanie życia, weszli w nocy do śpichlerza p. Beckmanna w Zagajewicach i zabrali kilka korcy żyta. Uznani za winnych, skazani zostali każdy na 2 lata więzienia w domu karnym.

Druga sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach naprzeciw robotnikowi Andrzejowi Piernik z Rombina o nierząd z gwałtem połączony. Mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony obwinionego i jak słyszymy zręcznego wywodu obrońcy p. ref. Wagnera, oskarzony uznany został winnym i skazany na 5 lat więzienia w domu karnym.

Podobnéj treści była następna sprawa wytoczona naprzeciw szewcowi Teodorowi Dankowskiemu i robotnikowi Teodorowi Altmann z Gniewkowa, lecz wyrokiem przysięgłych uznani za niewinnych, puszczeni zostali na wolność

Piła, 28. Paźdz. — W d. 29. b. m. chirurg łazaretowy Eichstaedt powróciwszy z balu jednego o 3 godz. z rana do domu, zażądał od swéj gospodyni kawy. Za nim mu ją przyniosła położył się do łóżka i dostał okropnych kurczów, tak że w nich został. Z sekcyi pokazać się miało, iż umarł w skutek opium. — Wczorajszy targ na konie, bydło i świnie był znaczny, kupowano je po miernych cenach. W ogóle Piła podnosi się w skutek zaprowadzonych nowych komunikacyi i przyćmi targi w Jastrowie.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 30. Paźdz. — W dalszem ciągnieniu 4éj klasy 114 kr. klasycznéj loteryi padły 3 wygrane po 5000 tal. na nra 28,370. 37,664 i 41,875.

4 wygrane po 2000 tal. na nra 4907. 21,005. 27,532. i 78,737.

44 wygrane po 1000 tal. na nra 987. 4182. 11,458. 12,536. 12,925. 14,078. 14,654. 14,691. 15,538. 21,628. 21,989. 26,248. 30,379. 32,736. 38,717. 41,801. 44,726. 45,307. 46,703. 49,711. 50,667. 52,169. 52,655. 53,104. 56,472. 58,500. 60,477. 61,190. 61,454. 62,636. 67,102. 69,142. 71,907. 72,999. 73,892. 76,127. 77,343. 77,822. 80,360. 80,875. 82,480. 84,188. 89,748. i 93,076.

54 wygrane po 500 tal. na nra 1431. 2687. 4089. 4557. 5752. 8119. 9295. 10,014. 10,922. 15,583. 17,215. 18,299. 18,904. 19,279. 19,451. 19,984. 21,359. 26,118. 27,210. 29,997. 36,122. 40,376. 42,755. 43,083. 44,178. 45,513. 45,822. 45,947. 46,462. 49,950. 50,097. 54,198. 55,466. 55,725. 59,488. 59,852. 60,227. 61,764. 64,007. 65,085. 65,848. 69,390. 71,000. 71,078. 74,511. 76,559. 84,018. 86,145. 86,145. 86,688. 87,264. 87,355. 90,292. 91,483. i 94,760.

62 wygrane po 200 tal. na nra 1143. 2567. 3726. 5261. 7959. 8771. 9147. 12,593. 14,546. 17,269. 18,633. 18,905. 25,028. 25,648. 27,199. 28,386. 28,773. 30,242. 31,612. 35,413. 36,084. 36,498. 39,116. 40,882. 42,197. 43,591. 45,610. 46,655. 49,475. 50,745. 52,482. 53,040. 54,478. 55,953. 55,989. 57,041. 57,445. 58,521. 59,817. 60,078. 60,668. 62,647. 63,235. 63,658. 65,740. 68,438. 71,033. 71,776. 72,046. 72,101. 74,140. 77,845. 77,985. 80,796. 82,379. 83,350. 90,596. 91,828. 92,334. 92,872. 94,263 i 94,340.

Przybyli do Poznania 31. Października.

BAZAR: Bojanowski z Krzekotowic, Niegolewski z Włościjewek, hr. Kwileckt z Kobylnik, Dąbrowska z Winnéjgóry, Neugebauer z Leszna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kreyenberg z Szczecina, Turno z Obiezierza, Schlichting z Chudopsic.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: ks. Lubomirski z Petersourga, Link z Berlina, Handler z Friedlandu. Hagen z Serbi, Mittelstädt z Kunowa, Reissert z Lubnicy, Arndt z Arkuszewa, Hoffmann z Ruchocic.

HOTEL DU NORD: Radoński z Rudnicza, Grabowski z Koninka, Okulicz z Potarzyc.

HOTEL BAWARSKI: Pągowski z Chabska, Moszczeński z Jeziórek, Trąmpczyński z Środy.

POD CZARNYM ORŁEM: Szubert z Wielkiéjwsi, Szulczewski z Boguniewa, Chylewski z Koźmarowa, Wojciechowski z Unia, Wągrowiecki z Szczytnik, Żeromska i Sokolnicka z Grodziszka.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Mertins z Chodzieża.

HOTEL WIEDEŃSKI: Bojanowski z Gluszczyna.

HOTEL BERLINSKI: Jankowski z Turwi, Prądzyński z Środy, Schödler i Winkler z Działynia, Rachfalski z Wrocławia, Höfner z Gniezna, Lissak z Londynu.

HOTEL PARYZKI: Bydzyński z Runowa, Sławoszewski z Komorowa, Schreiber z Owieczek, Einsporn z Srodki.

POD BIAŁYM ORŁEM: Getzel z Leszna, Katz z Nakła, Bunke i Tschischwitz z Wrocławia.

HOTEL EICHBORNA: Willim z Birówka. Greilich i Brandt z Pleszewa, Mendelsohn z Wrocławia, Friedmann z Zaniemyśla, Müller i Goldschmidt z Pleszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Lasker z Zielonéjgóry, Izrael z Pniew.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lotheisen z Szubina, ul. Frydrykowska 29.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 30. Października 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850.	4½	99¼	—
dito z roku 1852.	4½	99¼	—
dito z roku 1853.	4	—	95¼
dito z roku 1854.	4½	99½	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83
dito premiów handlu morskiego	—	—	242
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	78¾
dito miasta Berlina	4½	98¾	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	88½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98¼
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½
dito Szląskie	3½	—	85½
dito Prus zachodnich	3½	82½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91
Louisdory	—	—	110⅝
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	101

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 31. Października 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	10	—	3	15	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	3	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	22	6	1	25	—
Żyta lżejszego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	22	6	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	22	6	—	15	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 30. Października	24	—	—	25	15	—
dnia 31. »	24	7	6	24	22	6